



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Urodziny księcia Bolko ...	2
Rodzinne zdjęcie Beckerów	3
Rozwój przestrzenny Świebodzic	8

Numer 4 (221) kwiecień 2016

## Chronologia dziejów

3 kwietnia, w niedzielę, gościł w naszym mieście Kardynał Tarcisio Bertone, były Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej. Przewodniczył uroczystej mszy świętej w kościele pw. Św. Mikołaja, która przypadała w ustanowione przez św. Jana Pawła II Święto Miłosierdzia Bożego. We Mszy uczestniczyli także: Biskup Świdnicki Ignacy Dec, Biskup pomocniczy Diecezji Legnickiej Marek Mendyk, duchowni naszej diecezji, a także parlamentarzyści, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, radni i mieszkańcy Świebodzic.

Jego Eminencja Kardynał Tarcisio Bertone poświęcił relikwie Św. Ojca Pio, które spoczęły w kościelnej kaplicy.

9 kwietnia, w Miejskim Domu Kultury, w ramach II Świebodzickiego Turnieju Gry w Chińczyka, blisko 40 uczestników zagrało w tę chyba najpopularniejszą grę na świecie.

Gracze prowadzili rozgrywki w systemie pucharowym - do następnych rund przechodzili zwycięzcy poszczególnych rozgrywek. Dla zwycięzców Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej UM przygotował atrakcyjne nagrody - gry planszowe i puzzle.

Otrzymali je:

I miejsce: Nicole Kaczmarek

II miejsce: Mikołaj Rochowiak

III miejsce: Maja Dunaj

IV miejsce: Zuzanna Mikłasz

Na zakończenie turnieju każde dziecko dostało także słodki upominek w postaci bombonierki.

W sobotę, 15 kwietnia, została zamordowana przez męża 29-letnia mieszkanka Osiedla Piastowskiego. 27-letni mężczyzna, próbując skierować podejrzania na inne tory, zadał także sobie liczne rany, pozorując brutalny napad. Zbrodnia była o tyle szokująca, że niecały rok temu (15 czerwca), para zawarła związek małżeński.

PWPO-T PROMONT został nagrodzony jedną z trzech głównych nagród w konkursie PKN Orlen na technologie odzyskiwania ciepła niskotemperaturowego w rafineriach. Orlen ogłosił globalny konkurs na innowacyjne rozwiązania, zwiększające efektywność energetyczną procesów rafineryjnych w październiku 2015 r. w formule crowdsourcingu.

Wpłynęło ponad 20 autorskich rozwiązań z całego świata. Do finału wybrano 6 projektów: z Polski, Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, a także Indii i USA.

Informując o wynikach konkursu, PKN Orlen podał, że „najciekawsze i najbardziej innowacyjne rozwiązania” przedstawiły: polska firma PWPO-T PROMONT będąca liderem polsko-szwedzkiego konsorcjum, które specjalizuje się w inżynierii chemicznej, a także indyjskie biuro projektowe Guha Industries Canada oraz niemiecki ośrodek badawczy ILK Dresden. Zwycięzcy otrzymali po 10 tys. euro i zaproszenie do rozmów nad kontynuowaniem współpracy z płockim koncernem.

Promont to firma, która funkcjonuje w naszym mieście od 1988 roku i zrealizowała w tym okresie ponad 300 znaczących inwestycji w obiektach przemysłowych i użyteczności publicznej. Nowoczesne rozwiązania znajdują zastosowanie w różnych branżach przemysłu: metalowym, spożywczym, rolniczym, papierniczym i ceramicznym.

16 kwietnia, około 2330 zakończył się Rock Fest Świebodzice. W Hali Sportowo-Widowskiej OSiR zagrały takie formacje, jak: Lipali, Kruk, Organek, Lao Che i Kult. Imprezę prowadził Piotr Stelmach, dziennikarz muzyczny radiowej Trójki.

28 kwietnia, w czwartek, nasze miasto odwiedził Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej - Andrzej Duda. Pojawił się w Rynku po godz. 1800.

Przyleciał do nas rządowym śmigłowcem prosto z Bystrzycy Kłodzkiej, w której także spotkał się z mieszkańcami. Rządowy Sokół lądował na gminnym lotnisku w Świebodzicach, a następnie kolumna aut przyjechała do Rynku.

W imieniu władz samorządowych Prezydenta RP powitał Burmistrz Miasta Świebodzice Bogdan Koźuchowicz.

Spotkanie trwało kilkadziesiąt minut, wielu osobom udało się zrobić sobie zdjęcie z panem prezydentem. Przed odjazdem, prezydent otrzymał z rąk burmistrza Bogdana Koźuchowicza drobny upominek- kosz świebodzickich słodkości ze Śnieżki i wizerunek ratusza odlany w srebrze.

Pan prezydent zrewanżował się pamiątkową grafiką Warszawy.

---

29 kwietnia, po raz pierwszy przez naszą stację kolejową przejechał skład Pendolino. Od tego dnia pociąg rozpoczął kursowanie na trasie Warszawa – Jelenia Góra.

---

30 kwietnia, po raz kolejny, odbył się Świebodzicki Złot Motocykli. Jak co roku, zjechali do nas miłośnicy motocykli z całej Polski, prezentując rozmaite modele pojazdów, od zabytkowych - po najnowsze ścigacze.

---

## Urodziny księcia Bolko na zamku Książ

Swoje 80-te urodziny świętował w Wałbrzychu ksiądz Bolko von Pless. Wnuk słynnej księżnej Daisy i Hansa Heinricha XV od roku jest honorowym obywatelem Wałbrzycha, a od 4 lat ściśle współpracuje z rodzinnym zamkiem Książ.



Przyjaciele z Polski i zagranicy, arystokraci i samorządowcy, ludzie kultury i naukowcy świętowali w wałbrzyskim zamku Książ 80 urodziny głowy rodu Hochbergów, księcia Bolko von Pless, hrabiego von Hochberga, barona na Książu. Uroczystą Mszę Świętą „w podziękowaniu za zasługi rodu Hochbergów dla Ziemi Wałbrzyskiej oraz o zdrowie i błogo-



ślawieństwo boże dla księcia Bolko” celebrował proboszcz parafii Św. Anny na Szczawienku, ordynariusz diecezji świdnickiej, ksiądz Jerzy Ossoliński. O oprawę muzyczną zadbał chór „Freundschaft”, działający przy Niemieckim Towarzystwie Społeczno -Kulturalnym w Wałbrzychu. Chór wykonuje pieśni religijne i świeckie po niemiecku, polsku, łacinie i angielsku. Nie inaczej było podczas niedzielnej mszy. Minutą ciszy uczczono pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej, w jej szóstą rocznicę.

Wieczorem, na trzecim piętrze, w Salonie Złotym, prezydent Wałbrzycha, dr Roman Szełemej oraz prezes zamku Książ, Krzysztof Urbański podjęli potomka właścicieli zamku uroczystą kolacją.

Podczas drugiego dnia swojej wizyty ksiądz Bolko z małżonką księżną Marie-Elisabeth, w towarzystwie prezesa Fundacji Księżnej Daisy von Pless, Mateusza Mykityszyna odwiedzili Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Wałbrzychu. W budynku uczelni do 1945 roku znajdował się Generalna Dyrekcja Dóbr Książąt von Pless na Dolnym Śląsku, a



w mieszczącej się na terenie kompleksu willi zmarła w 1943, babka księcia Bolko, księżna Daisy von Pless.

Podczas urodzin księcia Bolko gościli w Wałbrzychu m.in. delegacja z miasta partnerskiego Pszczyna, w osobach burmistrza, Dariusza Skrobola z małżonką Anną oraz vice-burmistrz Barbary Sopot-Zembok, a także Mellita Sallai, pani na Morawie, hrabstwo Christine i Bogusław Rostworowscy z Krakowa oraz szefowa mniejszości niemieckiej w Wałbrzychu, pani Doris Stempowska wraz rodziną.

W 2015 r. książę Bolko otrzymał od władz Wałbrzycha tytuł honorowego obywatela miasta. Bolko VI Książę Pszczyński, Hrabia von Hochberg i baron na Książu urodził się 3 kwietnia 1936 r. jako syn hrabiego Bolko von Hochberga i jego żony Clotilde, z domu de Silva. Dziadkami księcia ze strony ojca są książę Hans Heinrich XV i księżna Daisy von Pless. Rodzina Hochbergów administrowała, a później posiadała zamek Książ od 1509 do 1943 r. Potomek właścicieli Książa, Pszczyny, Szczawna Zdroju, Wałbrzycha, Świebodzic, Boguszowa i Mieroszowa bywa w Wałbrzychu regularnie od lat 70-tych ubiegłego stulecia.

Po 1989 r., a szczególnie po Mszy Pojednania w Krzyżowej, włączył się w promocję zamku Książ jako atrakcji turystycznej o ponadregionalnym znaczeniu. Od tego czasu regularnie odwiedza zamek i włącza się w organizację przedsięwzięć kulturalnych, takich jak: wystawy, koncerty, publikacje. Książę Bolko von Pless jest również orędownikiem ponadregionalnej współpracy miast Wałbrzych i Pszczyna, które w przeszłości stanowiły wspólne dominium połączone unią personalną w osobie kolejnych właścicieli z rodziny von Pless, a od 2013 r. są miastami partnerskimi. Książę mieszka w Monachium, jest seniorem i głową rodziny Hochbergów. Ma jedną córkę - Felicitas. Wobec braku męskiego potomka, wolą księcia Bolko jest, aby w przyszłości tytuł księcia von Pless odziedziczył jego kuzyn, Peter von Hochberg z linii na Roztoce.

*Informacja prasowa przekazana przez Pana Mateusza Mykytyszyna.*

Maria Palichleb

## Rodzinne zdjęcie Beckerów

*(Zdjęcie na stronie nr 4)*

W zbiorach naszego współpracownika, Pana Marka Mikołajczaka, znajduje się fotografia, przedstawiająca członków rodziny Beckerów. Została ona wykonana w ogrodzie, przed domem w Dolnej Pełcznicy, którego właścicielem w latach 30. był Max Becker (ob. ul. Łączna 49) w niedzielę 14 września 1902 roku. Można przyjąć, że jej autorem jest



profesjonalista, bo tego dnia ważna była idea: uwiecznić wszystkich uczestników spotkania. Analizując stare kartoniki z kolekcji Marka Mikołajczaka, można dojść do wniosku (na podstawie nielicznych – podpisanych nazwiskiem), że ówczesne familie miały swoich ulubionych fotografów, którzy uwieczniali je przy różnych okazjach. Kto jest autorem tego zdjęcia? Chyba nie uda się ustalić, które atelier firmowało je? Mógł to być Robert Renner, Ernst Schubert, A. Machenhammer?

Spotkanie Beckerów zostało utrwalone w słoneczny, wrześniowy dzień, umiejętnie skomponowane, zgodnie z obowiązującymi wtedy założeniami, odnoszącymi się do dużych grup. Najważniejsze osoby siedzą w pierwszym rzędzie.. W centralnym punkcie – Louisa Becker (nr 19), jej brat Seelig (nr 20) i syn Richard (nr 18). W drugim rzędzie wszyscy stoją. Nie ma tu reguły, że wszyscy małżonkowie znaleźli się obok siebie. Być może, osoby, które rozmawiały wcześniej, kontynuowały ją. Względny natury ekspozycyjnej (światło słoneczne, elementy sztafażu, większa przestrzeń niż we wnętrzu domu) sprawiły, że fotograf wybrał plener. Jest to szczególna sytuacja pozwalająca poznać twarze przedstawicieli tak licznej i znanej rodziny.

Zdjęcie to ukazuje ulotną chwilę 14 września 1902 roku. Tego dnia Luisa Becker z domu Seelig; żona Gustava, obchodziła osiemdziesiąte urodziny. Warto przypomnieć, że ta fotografia znalazła się na okładce Katalogu Powystawowego „WYSTAWY ZEGARÓW GUSTAVA BECKERA”<sup>1</sup>, wydane w 2015 roku. Bohaterka tej uroczystości, szacowna jubilatka, urodziła się 14 września 1822 roku w Oleśnicy. Zapewne w rodzinnym mieście poznała swego przyszłego męża, starszego od niej o trzy lata. Gdy

Gruppenbild der Familie Gustav Becker sen. am 14. Sept. 1902 beim 80.Geburts-  
tag von Luise Becker, geb. Seelig ( + 24.4.1909 in Polanitz), der "Frau Ritin"  
im Garten des Hauses in Niederpolanitz.



- |  |  |   |
|--|--|---|
| 1 Anna Becker (Frau von 3)                             | 9 Gustav Becker / Wohlau (101)         | 17 Emma Becker, geb.Ludwig (102)<br>(Frau von 9)  |
| 2 Gustav Becker (schwerhörig/Sohn<br>Ludwig von 6 u.8) | X10 Paul Taurke                        | X18 Richard Becker                                |
| 3 Max Becker   | 11 Ida Becker (Frau von 12)            | X19 Luise Becker, geb. Seelig                     |
| 4 Hedwig Becker (Frau von 5)                           | 12 Eugen Becker                        | 20 ..... Seelig (Bruder von 19)                   |
| X5 Paul Albert Becker                                  | X13 Martha Hippe, geb. Becker          | X21 Helene Taurke, geb. Becker<br>(Frau von 10)   |
| X6 Clara Becker (Frau von 8)                           | 14 Elise Becker (Frau von 18)          | 22 Helene Reinisch, geb.Hippe<br>(Tochter von 13) |
| X7 Marie Flischke, geb.Becker                          | 15 Fritz Grell (jw?)                   | 23 Helene Kuchenbecker(Nichte v.4)                |
| X8 Paul Becker   | 16 Margarete Hippe (Schwägerin von 13) | 24 Karl Taurke (Sohn von 10 u.21)                 |

miała 25 lat, była już żoną Gustava. W 1847 roku małżonkowie zamieszkali w Świebodzicach. Prawdopodobnie ich pierwszym adresem był dom mistrza murarskiego Edwarda Juliusa Päslera (Hotel „Pod Żółtym Lwem”) przy ob. ulicy Strzegomskiej 2. Tu mieścił się również zakład zegarmistrzowski G. Beckera. Krystyna Toczyńska-Rudzysz napisała, że „Fabryka formalnie zaistniała 2 maja 1850 roku. Początkowo funkcjonowała w skromnych warunkach, tj. w małym pomieszczeniu dwuizbowym przy Ringstrasse 27, w którym obok mistrza pracował 1 pomocnik i 6 uczniów<sup>2</sup>. Dzieci Luisy i Gustava przyszły na świat we Freiburgu. W 1850 roku byli rodzicami dwuletniej Marii (ur. 27.01.1848 r.), rocznej Marthy (28.09.1849). Trzy lata później urodził się Richard. Dla Luisy Becker dzień jej urodzin miał od siedemnastu lat (przyjmując jako punkt odniesienia 1902 rok, szczególnie traumatyczne znaczenie. 14 września 1885 roku zmarł jej mąż Gustav w wieku 66 lat (4 miesiące i 12 dni).

W „Gazecie Świebodzickiej” (piątek, 5 X 2007 r.) w dziale „ważny temat” został opublikowany

krótki artykuł Agnieszki Bielawskiej-Pękala „Odkurzyć Beckera”. Został on wzbogacony fotografią rodzinną (taką jak ta, którą prezentujemy), ale pozbawioną numeracji. Zamiast niej – zaznaczono kółkiem siedzącą postać (na naszym zdjęciu z nr 20,



Oto zdjęcie rodziny Beckerów. W centralnym punkcie jest Gustav Becker.

siedzącą po prawej stronie Luisy), która została zidentyfikowana w następujący sposób: „Gustav Becker w otoczeniu swoich trzech braci i ich rodzin”. Cóż, zapewne twórcą prze myśłu

zegarmistrzowskiego w naszym mieście byłby szczęśliwy, gdyby było mu dane przeżyć jeszcze **17 lat!** Pamiętajmy, że fotografia pochodzi z 1902 roku. G.B. z przytoczonego artykułu to brat Luisy – Seelig (nie znamy jego imienia). Wspomniany tekst zawiera jeszcze jeden błąd. Wprawdzie nie wiąże się bezpośrednio z tematem, ale nie można go pominąć milczeniem, bo byłoby to równoznaczne z zaakceptowaniem przedstawionej wersji: „[...] tu zwłaszcza córka Maria [von Kramsta], która zajmowała się szeroką działalnością społeczną. Jej wnuczka [!] Melitta Sallai prowadzi od wielu lat w Morawie pod Strzegomiem przedszkole [...]”. Pani Melitta Sallai (w cytowanym fragmencie pojawiają się błędy w pisowni imienia i nazwiska) nie może być wnuczką Marii von Kramsty, bo ona nie miała dzieci, nie wyszła za mąż, a po jej śmierci „dobra w Morawie przeszły drogą testamentu na rzecz rodu Kramsta – Wiersheim”.<sup>3</sup> Wprawdzie minęło 9 lat od ukazania się tego tekstu, ale podejmując temat Beckerów – warto sprostować mylne informacje.

Postać starszej pani (nr 19) w centralnym punkcie grupy, liczącej dwadzieścia cztery osoby, sprawia wrażenie osoby życzliwej, zadowolonej z życia, w otoczeniu trzech pokoleń bliskich. Luisa Becker przeżyła jeszcze sześć kolejnych swoich urodzin. Czy wszystkie były tak uroczyste obchodzone? Być może, 85- (w 1907 r.) ponownie zgromadziły tak licznie przybyłych przedstawicieli tej rodziny? Wdowa po Gustavie Beckerze zmarła 27 kwietnia 1909 roku w wieku 86 lat (5 miesięcy i 10 dni). Czy wtedy żył jeszcze jej brat? Nie wiemy, czy był od niej starszy czy młodszy? Czy przyjechał na pogrzeb siostry 27 kwietnia? Może nie pozwolił mu na to stan zdrowia? Uroczystość żałobna stała się kolejną okazją do spotkania rodzinnego. Być może, przybyli nawet ci, których zabrakło na reprodukowanej tu fotografii?

Przy próbie prezentacji pozostałych postaci – najłatwiej przyjąć układ chronologiczny. O niektórych (spośród nich) nie będzie można nic napisać, poza podaną identyfikacją (wygląd, imię, nazwisko). Ta uwaga odnosi się do Gustava Beckera (nr 9) z Wołowa (ur. 8.01.1859 w Świebodzicach, zm. W Wołowie 25.05.1906, był synem Beckerów) i jego żony Emmy (nr 17).

Najstarszym dzieckiem Luisy i Gustava była Maria, która wyszła za mąż za Fritza Grella, właściciela młyna. Mąż, starszy od niej o sześć lat zmarł 20 lutego 1883 roku (w wieku 41 lat). Maria, mając 35 lat została wdową. Małżonkowie mieli syna Fritza. Nie wiadomo, w którym roku urodził się. Jego nazwisko figuruje na liście 100 prymusów (i stypendystów) Miejskiej Szkoły Realnej, w sprawozdaniu rocznym. W 1888 Grell-junior figuruje pod numerem 49.<sup>4</sup> Tabela uwzględnia również miejsce zamieszkania (w czasie nauki): Freiburg i obecny (w 1899 r.) zawód. Jedenaście lat później (po 1888 r.) Fritz Grell był doktorem filozofii, mieszkał w mia-

steczku Rysbrock koło Brukseli. Mógł być pracownikiem naukowym na uniwersytecie w stolicy Belgii lub uczyć w jakiejś średniej szkole... Jego ojciec nie doczekał się ani znaczącego wyróżnienia szkolnego syna, ukoronowanego później studiami i obroną doktoratu. Był wnukiem jubilatki i może jedynym dzieckiem Marii? Obydwie miały powód do dumy. Na zdjęciu stoi jako ostatni po prawej stronie (nr 15). Gdyby przyjąć, że w chwili ukończenia Szkoły Realnej miał 18-19 lat, dodać do tego wieku okres studiów, to można przyjąć, że pozując do zdjęcia miał 30 lat lub niewiele ponad. Sprawia wrażenie poważnego, młodego człowieka, pochłoniętego jemu tylko znanymi myślami, lekko zdystansowanego wobec pozostałych. Może krytycznie patrzył na bliskich, z którymi kontakty uległy rozluźnieniu? By przyjechać do rodzinnego miasta musiał pokonać 1140 km pociągiem. Taka podróż trwała ponad 15 godzin (?) więc zapewne nie był częstym gościem w rodzinnym mieście. Po latach oddalenia mógł ich postrzegać nieco inaczej. Pointą tych rozważań może być stwierdzenie, że to typ przystojnego intelektualisty. Jego matka Maria (nr 7) tego wrześniowego dnia miała 54 lata. Kilka lat temu (?) powtórnie wyszła za mąż za rzeźbiarza Juliusa Plischkego. Czy połączyło ich uczucie – czy zdrowy rozsądek? Julius był dwa lata starszy od swojej żony. Jego ojciec był również rzeźbiarzem. Julius pracował przy adaptacji pawilonu letniego w Parku Książańskim na mauzoleum Hochbergów. Gdy patrzymy na tę fotografię, nasuwa się pytanie: dlaczego mąż nie towarzyszył Marii podczas tej rodzinnej uroczystości? Może był, ale nie lubił pozować do zdjęć? Mógł wykonywać jakąś pracę rzeźbiarską w odległej miejscowości i nie zdążył przyjechać? Przyczyna jego nieobecności mógł być prozaiczna: nie lubił swojej teściowej albo Beckerowie traktowali go „z wyniosłością”? Jest jeszcze jedno, ewentualne usprawiedliwienie jego nieobecności: może to on naciskał migawkę aparatu? Jeśli wcześniejsze względy wchodziłyby w grę, to mogłoby się wydawać, że powinien zachować się wspaniałomyślnie i tego dnia zapomnieć o animozjach. Maria w sukni z bufiastymi rękawami, patrzy przed siebie, ale wyraźnie ponad obiektywem. Może analizowała swoje życie i czuła się dumna z syna, stojącego niedaleko? Maria Plischke przeżyła jeszcze 16 lat. Zmarła 25 lutego 1918 roku, w swoim mieszkaniu przy ob. ulicy Henryka Sienkiewicza 2. Nie było jej dane doczekać zakończenia I wojny i pokoju. Jej mąż, Julius, zmarł rok później – 1 marca 1919 roku. Miał 74 lata.

Młodsza córka Beckerów – Martha<sup>5</sup> (nr 13) urodziła się 28 września 1849 roku we Freiburgu. Wyszła za mąż za Wilhelma Ottona Roberta Hippego, pełnomocnika handlowego [w firmie Beckerów?], starszego od niej o 15 lat. Jej mąż zmarł we Wrocławiu 30 VI 1882 roku. Martha Hippe w wieku 33 lat została wdową. W stanie tym wytrwała do końca

Ulica H. Sienkiewicza 2



swych dni. Zmarła 4 sierpnia 1914 roku. Została pochowana w rodzinnym grobowcu (podobnie jak jej starsza siostra). Spoczął tu również jej mąż W.O.R. Hippe. Na rodzinnym zdjęciu stoi zapatrzona przed siebie, a na jej twarzy maluje się surowość i determinacja. Może było jej przykro, że jest sama? Wprawdzie jej starsza siostra też owdowiała, ale wyszła drugi raz za mąż. 17.12.1862 (Maria miała 14 lat, a Martha – 13) Louisa urodziła bliźnięta Paula Alberta i Maxa (nr 3). Po śmierci ojca (a może jeszcze za jego życia) Paul Albert zajmował się produkcją zegarów, Max – produkcją obudów, a Richard – koordynował wszystkie podejmowane przedsięwzięcia (?). Paul Albert (nr 5) ożenił się z Hedwig Kuchenbecker (nr 4). Na fotografii Paul stoi wyprostowany jak struna, niemal „na baczność”, obok, po lewej – jego żona, która była młodsza od niego o 20 lat (urodziła się w 1872 roku). Nie wiadomo, czy doczekali się potomstwa? Paul Albert (dyrektor fabryki – takie stanowisko odnotował urzędnik w archiwalnym rejestrze zmarłych)<sup>6</sup> – zmarł 5 kwietnia 1923 roku. Przeżył 60 lat. Jego żona Hedwig (z domu Kuchenbecker) figuruje w adresbuchach z 1932 i 1942 roku. W pierwszym pod adresem: ul. Kolejowa 26, w drugim – ul. Kolejowa 12. Hedwig, jako jedna z nielicznych w tej rodzinie, doczekała zakończenia II wojny. Zmarła 18 września 1945 roku. Ponieważ w miarę upływu czasu, zrezygnowano z rubryk: nazwiska rodziców, miejsce urodzenia, więc trudniej usta-

Ulica Kolejowa 26



lić genealogię poszczególnych osób. Hedwig mogła być córką Moritza Kuchenbeckera, inżyniera (ur. w

Ulica Kolejowa 12



Kamionce 24 VI 1841 roku – zm. 21 VIII 1919), który przeżył 78 lat. Jej matką była Maria Seydel (ur. we Wrocławiu 19 XII 1846 zm. 25 XII 1885 w wieku 39 lat) Osierociła swą 13-letnią córkę. Święta tego roku zapisały się dramatycznie w pamięci Kuchenbeckerów. Jednak Moritz nie pozostał długo wdowcem. Ożenił się po raz drugi (gdy minął okres zwyczajowej żałoby?) z Margaretą Schirmer, młodszą o 10 lat (od pierwszej żony). Urodziła się w Głogowie 24 września 1856 roku – zmarła 17 sierpnia 1925 roku). Przeżyła 66 lat (6 – jako wdowa). W dostępnym adresbuchu rodzina ta nie figuruje. Paul Albert Becker i jego żona Hedwig nie zostali pochowani w rodzinnym grobowcu. Nie wiemy, jakie względy zadecydowały o tym. W 1914 roku Paul kupił miejsce pod murem oddzielającym cmentarz od „Caritasu”, 32 metry poniżej kaplicy.

Richard Becker (nr 18) siedzi obok swojej matki. Jego żona Elise (nr 14) stoi po prawej stronie, obok Fritz Grella. Ponieważ identyfikacja osób, przypisująca im poszczególne numery, nie podaje jej nazwiska rodzowego – nie wiemy więc, kim byli jej rodzice i jakie nazwisko nosili? Sprawia wrażenie sympatycznej osoby. Jest ubrana w bluzkę w kratkę ze stójką i bufiastymi rękawami. Przody jej zdobią ukośne pasy z podobnego materiału, wykończone lamówką. Richard (ur. 7.02.1852) zmarł 26 września 1931 roku, mając 79 lat. Został pochowany (jako ostatni) w rodzinnym grobowcu. Z tablicy, po lewej stronie, wynika, że pierwszą osobą pochowaną tu była Clara Becker z domu Becker (1.1.1854 – 20.2.1880). Przeżyła tylko 26 lat. Była córką Gustava z pierwszego małżeństwa. Zmarła 22 lata przed uwiecznieniem chwili w ogrodzie.

Paul Becker (nr 8) był bratankiem Gustava. Jego żoną była Clara Becker z domu Langer. Była córką doktora Roberta Langer (26 I 1819 – 21 VII 1883), który przeżył 64 lata i Klementyny z domu Stanke (26 X 1823 – 9 III 1902). Zmarła mając 78 lat. Rejestry cmentarne podają tylko datę śmierci Paula (20 IV 1914). Było mu dane przeżyć jeszcze 12 lat. Jego żona zmarła 26 marca 1928 roku – pogrzeb odbył się trzy dni później. Przeżyła 14 lat jako wdowa. Pochowali pięcioro dzieci: Georga (19 V 1884 – 22 XI 1884) – żył 6 miesięcy; Gertrud (16 VI

1885 – 27 VII 1885) – 1 miesiąc; Helene (12 III 1883 – 26 III 1888) – 5 lat; Ludwiga (12 VI 1888 – 14 VI 1888) – 2 dni; Johanna Luisa (14 X 1886 – 23 II 1889) – 2 lata 4 miesiące. Dzieci spoczęły w grobowcu rodziców Clary (pod murem od strony „Caritasu” w pobliżu dawnej kaplicy, która służy jako pomieszczenie gospodarcze. Clara i Paul przeżyli wielką tragedię. Pamiętnego, wrześniowego dnia, upłynęło 6 lat od śmierci najmłodszego dziecka. Mogli mieć więcej dzieci, które żyły. Potwierdzeniem tej tezy jest obecny na urodzinach Louisy ich syn Ludwig. Autor opisu zdjęcia zaopatrzył (nr 2) uwagę: źle słyszący syn (nr 6 i nr 8). Poza tym – nic o nim nie wiemy. Małżonkowie stoją obok siebie. Może pomyśleli: gdyby dzieci żyły – przyszliby z nimi na tę uroczystość? Najstarsze miałyby 8 lat, a najmłodsze – 3 lata.

Materiały, jakimi dysponujemy, nie pozwalają na wyczerpujące przedstawienie Eugena Beckera (nr 12). Wiadomo, że był synem Roberta Beckera i Henrietty z domu Schmidt. Urodził się w Dobroszycach (koło Oleśnicy) 21 XI 1859 – zm. 17 VIII 1907 r. Mógł być synem brata Gustava. Pełnił obowiązki pełnomocnika handlowego. Jego żoną była Ida (nazwiska panińskiego nie znamy). Eugen przeżył od 1902 r. jeszcze 5 lat. Jego żona Ida figuruje w adresbuchu z 1932 roku jako wdowa. Nazwisko jej pojawia się 10 lat później. Mieszkała przy ob. ulicy Henryka Sienkiewicza 20.

Nie trzeba być wnikliwym obserwatorem by zauważyć, że łysiny i podobny zarost stają się elementem upodabniającym panów do siebie.

Helene Taurke (nr 21) była również córką Louisy i Gustava. Wydaje się podobna do matki. Ponieważ, w miarę upływu czasu, urzędnicy w rejestrach odnotowywali coraz mniej informacji – znamy tylko datę śmierci Heleny. Być może jej imię i nazwisko było wykute na stojącej tablicy po prawej



Ulica H. Sienkiewicza 20

stronie, która „zniknęła” wiele lat temu. Zmarła 20 sierpnia 1939 roku. Helene wyszła za mąż za Paula Taurkego (ur. w Brzeziach k/Trzebnicy 6 IX 1845). Był on inżynierem. Małżonkowie Pochowali dwoje dzieci, które spoczęły w rodzinnym grobowcu: Max (ur. w Pełcznicy 21 VI 1878). Upłynęły zaledwie

dwa miesiące od pogrzebu Clary Becker (luty 1880), a członkowie rodziny znowu uczestniczyli w kolejnej ceremonii maleństwa, które przeżyło rok i 9 miesięcy. Max zmarł 8 IV 1880 r. Trzy lata później urodziła się Helene (7 VIII 1883). Było jej dane przeżyć 2 lata i 9 miesięcy. Zmarła 29 maja 1886 roku. Helene i Paul Taurke mieli jeszcze syna Karla, który został uwieczniony na fotografii rodzinnej (nr 24); siedzi u stóp swego ciotecznego dziadka Seeliga. Paul Taurke w 1902 roku miał 57 lat. Przeżył jeszcze 12 lat. Zmarł w Polanicy (?) 18 maja 1914 roku. Helene była wdową do śmierci, przez 24 lata.

U stóp Richarda Beckera (nr 18) siedzi poważna dziewczynka (nr 23) – to Helene Kuchenbecker – siostrzenica Hedwig Becker (nr 4)

Za sprawą tego zdjęcia mogliśmy „poznać” rodzinę Beckerów. Jego wartość podnoszą dołączone informacje, pozwalające na identyfikację poszczególnych postaci.

Powyższe opracowanie trudno uznać za wyczerpujące. Najczęściej są to tylko daty, wyznaczające czas ziemskiej egzystencji. Nie dysponując kroniką rodzinną (jaką może wykazać się ród Bartschów, wydaną w 1899 roku) – trudno napisać więcej. Warto jednak potraktować jako integralną całość fotografię i miejsce jej powstania – ogród przed domem przy obecnej ulicy Łącznej 49. Dziś trudno byłoby ustalić, które miejsce stało się tłem dla utrwalonej grupy. Tekst ten to zaledwie wprowadzenie do tematu: Rodzina Beckerów (której los nie oszczędził chwil dramatycznych, ale i nie poskąpił szczęśliwych).

Pamiętajmy, że to także dokument okresu, w którym ci ludzie żyli, często nazywanym „belle époque (1871 – 1914). Stroje pań ilustrują ówczesną modę: suknie noszą już tylko niewielkie ślady turniury, przypominały swym kształtem klepsydrę. Charakterystyczne były dla nich również bufiaste rękawy. Spódnice podkreślały smukłość talii. Częstym strojem były także spódnice i bluzki (podobnie jak suknie – ze stójką pod szyją). Ponieważ była to uroczystość rodzinna, więc wszyscy byli ubrani odświętnie. Panie – przeważnie – wystąpiły w barwach pastelowych, panowie – w białych koszulach z „łamanymi” kołnierzykami, z muchami lub krawatami. Często nosili sumiaste wąsy i brody tak typowe dla fin de siècle'u.

Zgromadzeni w ogrodzie reprezentują wprawdzie świat, który dawno przeminął, ale patrzymy na nich z pewną nutą nostalgii...

Na zakończenie warto odnotować, że w 1902 roku, w „mieście płótna i zegarów” na kolejną kadencję został wybrany burmistrz Honsberg.

Przypisy:

1. Ekspozyty z kolekcji Muzeum w Kłodzku i prywatnych zbiorach były pokazane w dniach 11-13 listopada 2015 roku w MDK
2. [w:] Zegary w zbiorach Muzeum Ziemi Kłodzkiej 20-15; O kolekcji zegarów w Muzeum Ziemi Kłodzkiej

3. Marek Perzyński, *Arystokraci i ich niezwykle zamki*, Wrocławski Dom Wydawniczy 2008, s. 114
4. *Fünfundzwanzigster Jahresbericht über die städtische Realschule zu Freiburg, Schles. Erstattet von Direktor Professor Dr. Klipstein*, 1899, s. 24
5. Świebodzice – *Dzieje Miasta*, 2016/1, s.3, Wspomnienie – nekrolog Marthy Hippe
6. APWr, O/Kamieniec Ząbkowicki, AMŚ, Friedhofs – Register: Jan 1865 – Juli 1885 sygn. 1/2; Juni 1885 – August 1901, sygn. 1/3; August 1901 – März 1919, sygn. 1/4; April 1919, sygn. 1/5

Zdjęcia współczesne: Wojciech Palichleb

### Sprostowanie

W lutowym numerze, w informacji o wystawie poświęconej Paulowi Kellerowi w Milikowicach (strona 2), podałam błędne imię. Powinno być: Rafał Rudnik. Przepraszam Organizatora i Czytelników  
Maria Palichleb

Maciej Zaboronek

## Rozwój przestrzenny Świebodzic do końca XVIII wieku (cz. 3)

*Praca magisterska  
pod kierunkiem prof. dra hab. Rościslawa Żerelika*

### 2. Tło historyczne - średniowiecze

Świebodzice są miastem co najmniej od roku 1279, kiedy uzyskały przytaczany już przywilej Henryka Prawego. W roku 1300 wydany zostaje przywilej odpustowy dla kościoła św. Mikołaja w Świebodzicach, co jest pierwszą wzmianką o istnieniu, lub też ciągłym powstawaniu tutaj takiej budowli<sup>1</sup>. W początkach wieku XIV pozycja pobliskiej, młodej stolicy księstwa - Świdnicy nie była jeszcze w pełni ugruntowana. Starania tamtejszych mieszczan doprowadziły niejako do podporządkowania Świebodzic sąsiedniemu miastu za pomocą przywileju książąt Bernarda, Henryka i Bolka z 15 XII 1310 r. Spowodowało to prawdopodobnie regres w rozwoju miasta, który mógł pogłębić dyplom księcia Bolka II 1336 roku, zakazujący kupcom i tkaczom sprzedaży sukna na terenie Świebodzic. Mogli oni zbywać ten towar jedynie na rynku w Świdnicy<sup>2</sup>. Dokument ten świadczy o kolejnym osłabieniu pozycji miasta i jego podrzędnej roli w stosunku do stolicy księstwa. Pośrednio pokazuje jednak także stosunkowo znaczną pozycję produkcji tkackiej w omawianym ośrodku.

Niemniej już w 1337 roku negatywna tendencja zmieniła się. 1 IV tego roku Bolko II wydał wielki przywilej dla miasta. Potwierdzał on wszelkie prawa i ciężary związane z nadaniem prawa frankońskiego i niemieckiego. Mieszczanie zyskali prawo do sprzedaży hurtowej i detalicznej legalnie produkowanego sukna. Przyjezdni mogli natomiast sprzedawać sukno tylko hurtem (bez cięcia). Ponadto miasto otrzymało prawo mili. Objęło ono okoliczne wsie: Pelcz-

nicę, Lubiechów, Mokrzeszów, Poniatów, Szczawno, Strugę oraz tę część Cierni, która leżała na tym samym brzegu Pelcznicy, co Świebodzice. Na danym terenie nie mogła funkcjonować żadna karczma ani żaden rzemieślnik, których działalność mogła kolidować z interesami miasta (z wyłączeniem czterech karczm i czterech jatek istniejących "od dawna"). Szczególnie uwzględniono tu szewców, rzeźników, piekarzy, kowali i krawców, co może wskazywać na istnienie cechów tych zawodów na terenie miasta. Położenie wsi objętych prawem mili pokazuje także zasięg wpływów miasta i to jak niesymetrycznie się one rozkładały. Nie sięgały więc miejscowości ulokowanych bliżej Świdnicy i Strzegomia rozciągając się raczej ku pogórzcu na południu. Świebodzice zyskały także prawo szrotu piwa w wyżej wymienionych wsiach oraz prawo składu, czyli przymusowego wystawiania na sprzedaż kamieni młyńskich wykrywanych w Szczawnie. Mieszczanie mogli korzystać z pewnego lasu czy jeżyniaka oraz przepędzać bydło przez pola w Pelcznicy. Wprowadzony został ponadto przymus drożny - każdy kupiec, furman, czy handlarz musiał przejeżdżając przez obszar mili zawitać do miasta. Prócz tego Świebodzice zyskały pewne ustalenia związane z sądownictwem oraz obietnicę, że książę oraz jego następcy nie sprzedadzą czy nie zastawią miasta w taki sposób, który mógłby pogorszyć sytuację miasta. Przywilej z 1337 stał się głównym aktem prawnym, wyznaczającym status miasta nie tylko w wieku XIV, ale również przez kolejne stulecia. Przedstawiano go do zatwierdzenia kolejnym władcom sześciokrotnie, ostatni raz jeszcze w roku 1728<sup>3</sup>.

W wieku XIV na ustabilizowanym gruncie ekonomicznym, po wydaniu wielkiego przywileju, w Świebodzicach wykształcały się charakterystyczne miejskie urzędnictwa. Przywilej księżnej świdnickiej Agnieszki z 1368 roku potwierdza istnienie i efektywne funkcjonowanie miejskiego organu sądowego - ławy. W roku 1388 pierwszy dokument wystawili zaś rajcy tutejszej rady, potwierdzając istnienie w miejscowości tej sądowno i samorządowej instytucji<sup>4</sup>.

W roku 1392 wraz ze śmiercią księżnej Agnieszki i wygaśnięciem świdnickiej linii Piastów, księstwo, a z nim Świebodzice, przeszły w wyniku układu z roku 1353, pod panowanie Korony Czeskiej<sup>5</sup>.

W drugiej połowie XIV wieku miasto stawało się coraz mocniej związane z zamkiem w Książu i przynależnym mu kluczem dóbr. W roku 1401, zarządca Świebodzic, starosta księstwa świdnickiego, Benesz z Choustnika, sprzedał miasto podstaroście-mu Jankowi z Chotiemitz. Od tego momentu jasnym jest, że miejscowość stała się własnością prywatną, częścią książęcych dóbr. Z czasem władania miastem Janka związane są jeszcze wiadomości o istnieniu tutaj szpitala oraz szkoły. Na Świebodzicach z pewnością odcisnęły piętno wojny husyckie z lat 1419 -



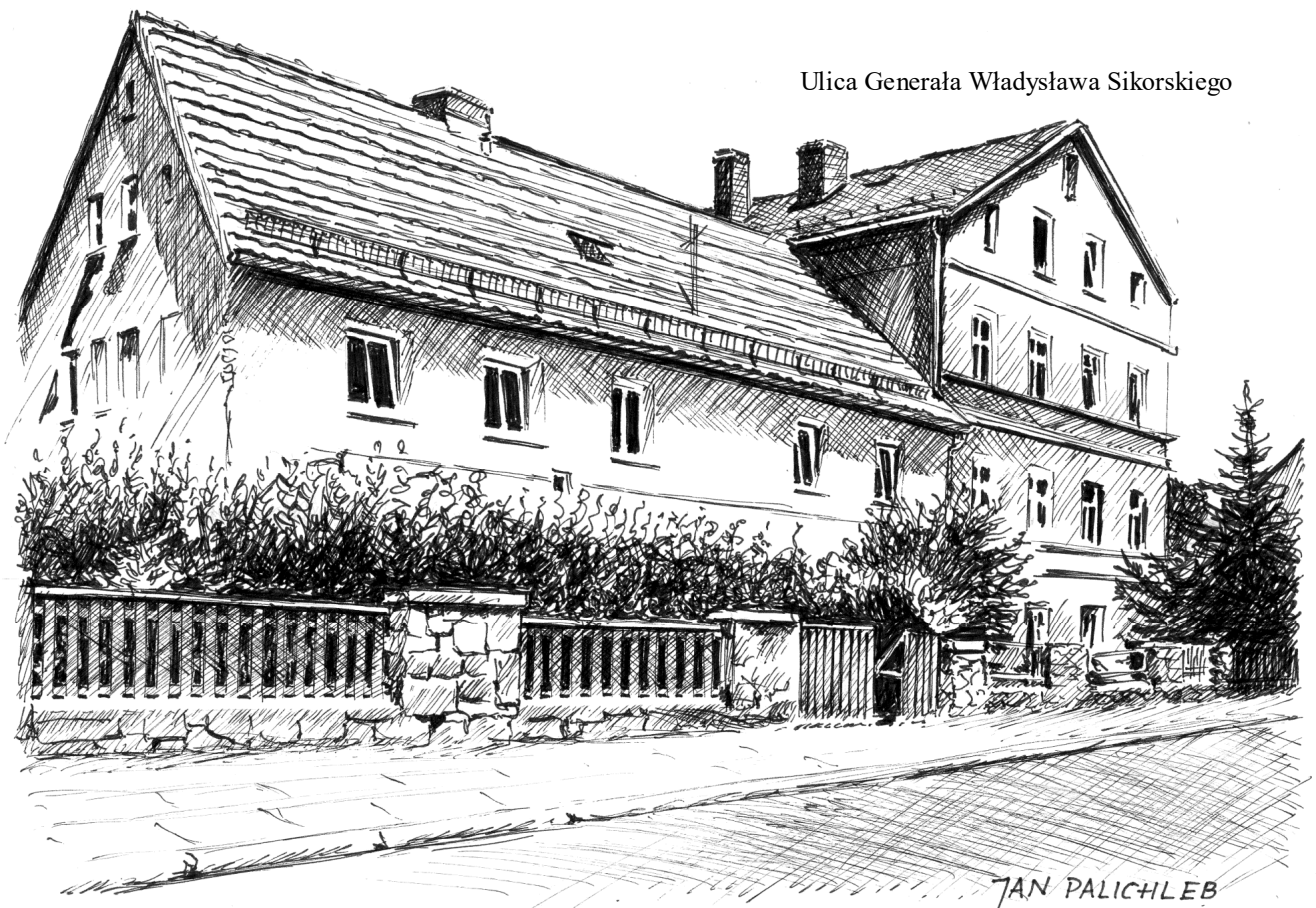
1436. Wiadomo, że w roku 1430 stacjonował tu oddział taborytów. W wyniku tych działań, oraz późniejszych walk o tron czeski Śląsk dotknięty licznymi niepokojami i ogólną anarchią. Świebodzice stały się w latach 40. siedzibą raubritterów, w wyniku czego zostały nawet obłożone biskupią ekskomuniką. W roku 1477 miasto było z tego powodu oblegane przez wojska króla Macieja Korwina. W roku 1483 po ostatecznym zdobyciu Książa i uwięzieniu właściciela dóbr Jana Schellendorfa, król Maciej Korwin ustanowił miasto ponownie własnością korony. Jednak już w roku 1497 Jan von Schellenberg, zarządzający dobrami książęskimi jako zastawem został ich właścicielem, a Świebodzice na powrót zaczęły być miastem prywatnym. Odtąd, taki stan utrzymywał się aż do XIX wieku. W roku 1509 w posiadanie dóbr wszedł Konrad von Hochberg. Był to pierwszy przedstawiciel rodu, który od tego czasu zarządzał Świebodzicami przez następne trzysta lat<sup>6</sup>.

W końcu XV wieku miasto stało się głównym i największym ośrodkiem dóbr książęskich, złożonych z 20 miejscowości. Wraz z uspokojeniem sytuacji politycznej na Śląsku, odżyła także podupadła nieco w czasach niepokojów gospodarka. W roku 1492 król Władysław Jagiellończyk nadał miastu prawo do organizowania jarmarku na św. Mateusza, a w 1510 dodał do tego prawo "cotygodniowego i końskiego targu"<sup>7</sup>.

### 3. Miasto do 1509 roku

Aby dobrze zrozumieć rozwój miasta od jego początków, warto zacząć rozważania na ten temat od okresu późniejszego i przedstawić go pokrótce. Pierwsze źródła, które jasno i całościowo przedstawiają wygląd miejscowości pochodzą z XVIII wieku. Są to Rysunek F.B. Wernera<sup>8</sup> z połowy tego stulecia (ryc. 1), oraz pierwszy plan miasta inspektora budowlanego von Grassa z roku 1774<sup>9</sup> (ryc.4). Wymienione przedstawienia ukazują oczywiście obraz współczesny datom ich powstania, ale jednocześnie ilustrują wynik rozwoju Świebodzic od czasów powstania miasta. Co więcej, ewolucja przestrzeni miejskiej osiągnęła podobny do osiemnastowiecznego stanu najprawdopodobniej jeszcze w średniowieczu i utrzymywała go aż do wieku XIX. Układ ulic i placów, zasięg murów, rozmiar parcel czy umiejscowienie niektórych ważniejszych budowli nie zmieniły się przez setki lat. Wobec braku tego typu źródeł z czasów wcześniejszych, wyżej wymienione są odpowiednie do analizy i przyjęcia ich za pewien punkt odniesienia do dalszych dociekań.

W XVIII wieku Świebodzice są więc otoczone murem o kształcie elipsy o długości ok. 350 metrów i szerokości ok. 250 m. Wnętrze tego obszaru dzieli się na 6 bloków zabudowy. Wzdłuż dłuższej osi owalu, na linii wschód - zachód wyróżniają się dwa równoległe ciągi komunikacyjne, tworzące cztery ulice, przecinające cały obręb miejscowości<sup>10</sup>. Ta na



Ulica Generała Władysława Sikorskiego

południowym wschodzie – Kościelna<sup>11</sup> (obecnie Kopernika) - zaczyna się pod murem miejskim w pobliżu bramy Świdnickiej, z którą się łączy. Idąc na zachód dociera do rynku. Tu kończy się, ale jej linia wyznacza południową pierzeję centralnego placu. Dalej, w tym samym ciągu, z rynku wychodzi kolejna ulica - Bolkowska (ob. Sienkiewicza), która dociera do bramy o tej samej nazwie, a już poza murami jest głównym traktem przedmieścia Bolkowskiego (zwanego także Górnym). Jej ciągiem przebiega szlak handlowy Wrocław - Praga. Kolejna ulica po przeciwległej stronie miasta - Zamkowa (ob. Żeromskiego) - również bierze początek w pobliżu bramy Świdnickiej. Biegając najpierw kilkadziesiąt metrów po łuku, wraz z kierunkiem muru, prostuje się i mijając wschodnią część Świebodzic dociera do rynku, gdzie jej kontynuacją staje się jego północna pierzeja. Wyjście z rynku tworzy kolejna ulica - Strzegomska (ob. Prusa) - dochodząca do bramy Strzegomskiej (zwanej także Dolną), za którą biegnie wzdłuż istniejącego tu małego osiedla. Głównym punktem planu jest spory, na tle reszty miasta, plac rynkowy (ob. Rynek). Nie jest on jednak położony centralnie a bliżej zachodniej strony miejscowości, tak, że w geometrycznym centrum obrębu murów znajduje się wschodnia ściana tego placu. To charakterystyczne przesunięcie jest związane ze specyficzną pozycją wschodniej części ośrodka, związanej z kościołem i prawdopodobnie z zamkiem. Rynek jest prostokątem o wymiarach ok. 100 x 68 metrów, przy czym dłuższy bok przebiega na osi północ-południe, a więc prostopadle do dłuższej osi owalu miasta<sup>12</sup>. Wychodzą z niego cztery uliczki w dwóch ciągach opisanych wyżej. Siatkę ulic w mieście uzupełniają drogi prostopadle do tych głównych. Na zachodzie jest to uliczka biegnąca wzdłuż tutejszego odcinka muru, kilkanaście metrów od niego, łącząca okolice bram Strzegomskiej i Bolkowskiej. Usytuowana jest jakby z tyłu zachodniej pierzei rynku. Analogiczny do niej ciąg po wschodniej stronie miasta jest dłuższy i przecina trzy bloki zabudowy, tworząc dwie uliczki. Pomiedzy ul. Zamkową a Kościelną jest więc ulica Piekarska (ob. Puszkina), a jej przedłużeniem od Kościelnej do budynku szkoły - ul. Szkolna (ob. Słowackiego). Na zachodzie u stóp bramy Świdnickiej, na prawo i lewo od niej, przy murze, usytuowany jest niewielki plac łączący dwa główne trakty miasta (ob. część Pl. Jana Pawła II).

Taki, pobieżnie tutaj opisany, układ przestrzeni miejskiej wyklarował się już w średniowieczu. Mogło to mieć miejsce już przy pierwszej lokacji w XIII wieku lub przy drugiej w wieku XIV i trwać w podobnym stanie przez kilkadziesiąt lat.

Wiele miast na ziemiach polskich wykształciło się z osad targowych. Powstawały one szczególnie między XI a XIII wiekiem. Prawdopodobnie podobny los przypadł w udziale Świebodzicom. Wobec nasilenia osadnictwa na okolicznym terenie od po-

czątków XIII wieku uzasadnionym byłoby istnienie takiej formy zasiedlenia. Miejsce było sprzyjające - przy szlaku handlowym ze Śląska do Czech i odpowiednio skomunikowane siecią lokalnych dróg z najbliższymi miejscowościami<sup>13</sup>. Ponadto, w bezpośrednim sąsiedztwie dwóch dużych wsi Pełcznicy i Cierni.

Na planie późniejszego miasta zauważalne jest jego wydłużenie i rozwój wzdłuż wspomnianego szlaku handlowego na osi, po której przebiegał, mniej więcej wschód - zachód. Przypuszczalnie w takim układzie rozwinęła się już owa wcześniejsza osada. Być może w czasie lokacji w pewien sposób dostosowano plan nowego ośrodka do zastanej zabudowy, co jest praktyką nierzadko spotykaną w podobnych przypadkach<sup>14</sup>.

W kwestii początków miasta, czy też jego przekształcenia z formy osady, warto zwrócić uwagę na rolę zamku. Według jednej z teorii, warownia powstała jeszcze przed przybyciem osadników. Usytuowana w miejscu gdzie zbiegają się okoliczne doliny a więc lokalne przejścia przez pogórze i przy ważnym szlaku handlowym. Stąd też miałyby brać się nazwa Freiburga czyli "wolny zamek"<sup>15</sup>. Dopiero wokół niego miałyby rozwinąć się osada targowa. Kasztelan obiektu byłby wtedy prawdopodobnym zasadźcą miasta, co dawałoby mu dodatkowe dochody. Teorie te, formułowane jako pewniki, między innymi przez C.F. Würffla, a później A. Krenkla<sup>16</sup> i nieraz powtarzane, opierają się jednak na fałszywych przesłankach. Wzmianki o zamku w Świebodzicach z lat 40. XIII w. są dziś uznawane za późniejsze dopiski. Podobnie dokument, rzekomo z 1242 na którym świadczy rycerz Merbot de Czeteros z Vriburga jest w rzeczywistości fałszyfikatem z XVI lub XVII wieku<sup>17</sup>. Mimo wszystko nie można całkowicie wykluczyć istnienia zamku w najstarszej fazie rozwoju miejscowości. Należy mieć na uwadze, że w XIII wieku, szczególnie w pierwszej połowie, tereny na południe od Świebodzic do granicy z Czechami były zasiedlone bardzo sporadycznie i pokryte gęstym lasem oraz bagnami<sup>18</sup>. Nie było tam żadnych miast ani warowni, aż do budowy Książa pod koniec stulecia. Okolice była terenem pogranicza, wymagającym z natury pewnych możliwości obronnych, do których niewątpliwie przyczyniałyby się zamek.

Wart rozważenia jest też szczególnie status na obszarze na wschodnim krańcu miasta. Obręb miejscowości, wewnątrz murów miejskich, jest wyraźnie niesymetryczny, z widocznym przesunięciem centrum na zachód. Powodem tego miałyby być ograniczenie wschodniej części ośrodka właśnie przez przestrzeń związaną z obiektem rezydencjonalno-obronnym. Teren określany jako jurydyka zamkowa byłby wyłączony spod prawa miejskiego<sup>19</sup>. Zakładając, że stan taki utrzymał się i przetrwał do czasów nowożytnych, argumentem za tą wersją są dane z urbarza z 1734. Tamże, pięć domów w pobliżu bra-

my Świdnickiej jest określane mianem Burghauser, co można tłumaczyć jako - domy zamkowe<sup>20</sup>. Obszar ten zwany jest natomiast Burgbezirk - dzielnicą zamkową<sup>21</sup>. Natomiast według XVII wiecznej kroniki E.J. Naso zamek znajdował się przy wejściu bramy Świdnickiej<sup>22</sup>, czyli właśnie w tym rejonie.

Specyficzne położenie wschodniej części miasta jest także związane terenem kościelnym. Nie wiadomo dokładnie kiedy zaczęto budowę świątyni. W literaturze można spotkać się z teorią, że powstała ona jako kaplica zamkowa w początkowej fazie rozwoju Świebodzic. Teren przykościelny byłby wtedy, podobnie jak jurydyka zamkowa, pewnym ogranicznikiem dla rozwoju zabudowy mieszczańskiej we wschodniej części ośrodka. Jednak ewidentne wiadomości na temat parafii w Świebodzicach pojawiają się dopiero w roku 1300. Wtedy to kościół pw. św. Mikołaja został obdarzony przywilejem odpustowym. Wg domniemań M. Golińskiego mogło to mieć związek z jakimś etapem budowy świątyni. Przywilej podnosił rangę kościoła i przysparzał mu dodatkowych dochodów, przydatnych szczególnie w czasie trwania inwestycji<sup>23</sup>.

Wiemy, że Świebodzice są miastem co najmniej od roku 1279. Przy okazji przywileju Henryka Prawego, w którym jest mowa o tutejszych mieszcza-  
nach dowiadujemy się także o istnieniu miejskich pastwisk wokół Świebodzic, które mają być zamienione na chmielniki. Świadczy to o tym, że mieszkańcy parali się po części rolniczymi zajęciami, a także związaną z chmielem produkcją piwa. Taka sytuacja nie była niczym niezwykłym w mniejszych miasteczkach w tym czasie, jeśli typowo mieszczańskie zajęcia nie wystarczały do utrzymania<sup>24</sup>. Informacja ta daje też pewien pogląd na bezpośrednie otoczenie miasta, w postaci łąk, a potem także upraw chmielu.

O najbliższej okolicy miejscowości świadczą też wzmianki z lat 1292 i 1299 o kamieniołomie nadanym przez Bolka I klasztorowi w Krzeszowie. Obiekt ten znajdował się według nich koło Świebodzic<sup>25</sup>. Jeśli uznać, że jest to ten sam kamieniołom, który funkcjonował także w czasach późniejszych, to leżał on zaledwie kilkaset metrów na wschód od centrum miasta, tuż za późniejszym przedmieściem Świdnickim.

Jeszcze w XIII lub w XIV wieku miasto zostało otoczone umocnieniami. Początkowo zapewne składały się one z wałów ziemnych i palisad<sup>26</sup>. W wieku XV umocnienia zostały zamienione na mury. Na datę ich powstania wskazują charakterystyczne cechy wykonania, a ze źródeł wiemy, że musiały one istnieć już w roku 1419 w czasie ataku husytów na Świebodzice. Obwarowania w miastach średnio-wiecznych nie tylko pomagały w obronie ośrodka, ale też pełniły pewne funkcje prawne czy handlowe. Chociażby wyznaczały obszar obowiązywania przywilejów<sup>27</sup>. Poza tego typu wirtualnymi granicami,

były też wyznacznikiem zasięgu miejscowości i możliwości kształtowania przestrzeni wewnątrz i na zewnątrz. Badacz śląskiej urbanistyki J. Pudełko klasyfikował obszar miast m. in. według ich wielkości wewnątrz murów. Pudełko stwierdził pewną prawidłowość w wielkości wielu miast na Śląsku. Sporo z nich powstało na planie o wielkości będącej wielokrotnością 1/3 łanu. Świebodzice zaliczają się do grupy pomiędzy 1/2 a 1/3 łanu, jednak o obszarze zbliżonym do tej drugiej wartości. Według średnio-wiecznych miar miasto miało 6,5 sznura długości i 6 sznurów szerokości. Powierzchnia wynosiła 10 morgów więc ok. 1/3 łanu. Prostokątny rynek zajmował tymczasem obszar 1 morga<sup>28</sup>. Wielkość ośrodka stawia go raczej wśród mniejszych miast Śląska. Wśród pomierzonych przez Pudełkę miejscowości 15 jest podobnego rozmiaru, 31 jest mniejszych, a 54 są większe. Warto przy tym zauważyć, że choć często obszar wiąże się z liczbą mieszkańców i ważnością miasta, nie jest to regułą. Np. niektóre ośrodki nie zostały w pełni zabudowane wewnątrz murów, inne z kolei dynamicznie rozrastały się poza pierwotne granice.

Z roku 1419 pochodzi pierwsza wzmianka o szpitalu miejskim w Świebodzicach. Pan na Książu Janko z Chotiemitz zatwierdził darowizny dla tutejszego szpitala św. Jana. Dwadzieścia lat później nabyto zaś od szpitala w Świdnicy 5 grzywien czynszów dla chorych w świebodzickiej placówce. Jeśli identyfikować ten obiekt z późniejszym opisem Nasona oraz widoczną na XVIII wiecznej rycinie kaplicą św. Jana, to powstał on na przedmieściu Górnym, przy drodze do Bolkowa. Była to jednocześnie pierwsza ważniejsza budowla miejska w tym rejonie. Ponadto fakt ten świadczy o pewnym rozwoju miejscowości wewnątrz murów i prawdopodobnym braku miejsca, na taką inwestycję w ich obrębie<sup>29</sup>.

W podobnym czasie mamy także poświadczony kolejny element rozwoju miasta. Kanonik wrocławski Zygmunt Rosicz, podaje, że w roku 1421 uczył się we Freyburgu. Jeśli, co prawdopodobne, jest to miejscowość tożsama z tutaj opisywaną, świadczy to o istnieniu w Świebodzicach szkoły<sup>30</sup>. Nie wiadomo dokładnie gdzie miałyby się znajdować, lecz jako instytucja związana niechybnie z parafią, należałoby ją wiązać z terenem przykościelnym w południowo wschodniej części miasta. Tam też placówka oświatowa funkcjonowała w czasach nowożytnych.

Podsumowując, kształt miejscowości w średnio-wieczu był najpewniej mocno zbliżony do tego uwiecznionego na XVIII wiecznych rycinach. Wspomniany rysunek Wernera z połowy XVIII stulecia przedstawia miasto otoczone murami<sup>31</sup>. Najpewniej nie zmieniły one swojego zasięgu od momentu budowy, czyli XV wieku, a wielce prawdopodobne jest, że poprzednie umocnienia ziemne wyznaczały podobny zakres granic ośrodka. Te z kolei, mogły powstać w czasie lokacji w latach 70. XIII wieku lub w

roku 1337 wraz z wielkim przywilejem, z którym mogła wiązać się druga lokacja. Niemniej kształt miasta został utrwalony pewnie już przed drugą połową XIV wieku.

Brak badań archeologicznych czy zachowanych średniowiecznych kamienic, nie pozwala jednoznacznie określić wyglądu pierwotnej siatki ulic w mieście. Najstarsze, istniejące piwnice kamienic przy rynku, pochodzą z XVI wieku i dopiero one są fizycznym świadectwem dawnego usytuowania budynków. Najprawdopodobniej jednak umiejscowienie ulic wyznaczone w czasie lokacji pozostało w takim samym układzie do XVIII wieku. Opisane więc wyżej rozmieszczenie poszczególnych kwartałów mogło istnieć już od początków miasta. Pierwsze, jako najatrakcyjniejsze, zostały zapewne zabudowane pierzeje rynkowe, by dopiero wraz z rozwojem ośrodka zapewniać jego dalsze fragmenty. Ponadto linia ulic wschód - zachód tożsama z przebiegiem szlaku handlowego Wrocław - Praga, mogła być otoczona zabudowaniami jeszcze w XIII wieku, gdy Świebodzice były osadą handlową. Niewykluczone więc, że najbardziej reprezentacyjna oś miejscowości, od bramy Świdnickiej do Bolkowskiej i dalej, skupiająca m.in. kościół parafialny, południową pierzeję Rynku i kościółek przyszpitalny ma jeszcze przedlokacyjne pochodzenie.

Powstanie kaplicy św. Jana poza obrębem murów w pierwszej ćwierci XV wieku świadczy o rozwoju miejscowości. Liczba domów na przedmieściach wymieniana jest dopiero w roku 1599, jednak już w ilości większej niż w obrębie fortyfikacji, odpowiednio 162 na zewnątrz i 113 wewnątrz tychże<sup>32</sup>. Narastała ona pewnie stopniowo już co najmniej od XV wieku. Szczególnie rozbudowane było przedmieście Bolkowskie z wymienionym kościołem. Miało ono dostęp do rzeki, co z pewnością odgrywało rolę stymulującą, choćby biorąc pod uwagę wykonywanie rzemiosł dla których niezbędna była duża ilość wody. Leżało ponadto przy wspomnianym ważnym szlaku handlowym i komunikacyjnym.

#### Przypisy:

M. Goliński, *Świebodzice w średniowieczu...*, s. 46.

<sup>2</sup> Tamże, s. 48,49.

<sup>3</sup> Tamże, s. 50, 51.

<sup>4</sup> Tamże, s.52.

<sup>5</sup> Tamże, s.52.

<sup>6</sup> Tamże, s. 57.

<sup>7</sup> Tamże, s. 58.

<sup>8</sup> F. B. Werner, *Freyburg (1754)*...

<sup>9</sup> Grass, *dz. cyt.*

<sup>10</sup> Zob. Wykaz ulic, s.68.

<sup>11</sup> Nazwy ulic podane wg. rysunku F. B. Wenera *Freyburg (1754)*.

<sup>12</sup> R. Eysymontt, *Kod genetyczny miasta: średniowieczne miasta lokacyjne Dolnego Śląska na tle urbanistyki europejskiej*, Wrocław 2009, s. 537.

<sup>13</sup> K. Jaworski, *Grody w Sudetach...*, s. 119.

<sup>14</sup> M. Książek, *Zarys budowy miast średniowiecznych w Polsce do końca XV wieku*, Kraków 1992, s. 32.

<sup>15</sup> J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*,s.6.

<sup>16</sup> A. Krenkel, *dz. cyt.*

<sup>17</sup> M. Goliński, *Świebodzice w średniowieczu...*, s. 44.

<sup>18</sup> T. Bogacz, *Środowisko geograficzne Świebodzic i okolicy*, [w:] *Świebodzice. Zarys monografii miasta*, red. K. Matwijowski, Wrocław-Świebodzice, s. 10.

<sup>19</sup> R. Eysymontt, *dz. cyt.*,s. 534.

<sup>20</sup> Archiwum Państwowe we Wrocławiu, *Privilegia der Stadt Freiburg*, sygn. I Arch. 3787, s. 125 - 143.

<sup>21</sup> J. Eysymontt, R. Eysymontt, *dz. cyt.*, s. 179 -180.

<sup>22</sup> I. E. Naso, *Phoenix redivivus, ducatum Svidnicensis [et] Javroviensis : Der wiederlebendige Phoenix Der Beyden Fürstenthümer Schweidnitz und Jauer*, Bresslau 1667, s. 220.

<sup>23</sup> M. Goliński, *Świebodzice w średniowieczu...*, s. 46.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> J. Eysymontt, R. Eysymontt, *dz. cyt.*, s. 183.

<sup>27</sup> J. Stodczyk, *Historia planowania i budowy miast*, Opole 2012, s. 75.

<sup>28</sup> J. Pudełko J., *Zagadnienie wielkości powierzchni średniowiecznych miast Śląska*, Wrocław, 1967, s. 40.

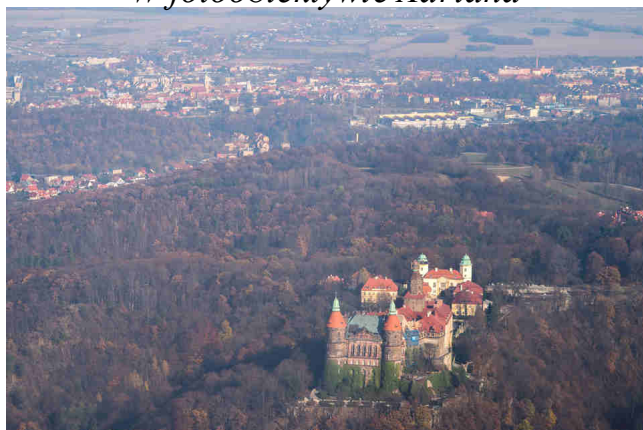
<sup>29</sup> M. Goliński, *Świebodzice w średniowieczu...*,s. 55.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> F. B. Werner, *Freyburg (1754)*...

<sup>32</sup> L. Ziątkowski, *Miasto w latach...*, s. 68.

### W fotoobiektywie Adriana



#### „Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz      Korekta - Maria Palichleb      Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.